

Landau, Zbigniew

"Przemysł naftowy w Polsce w okresie międzywojennym", Eugeniusz Dałek, Częstochowa 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/2, 372-375

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Bardzo interesujące są rozsiane po całej książce (zwłaszcza s. 77, 82 n., 88, 220 n., 321, 371) uwagi o roli Bismarcka. Prof. Wereszycki zastrzega się, iż „nie ma na celu pomniejszenia roli Bismarcka jako męża stanu” (s. 77). Nie wiem, jaki cel sobie stawiał, ale wydaje mi się, że rangę tę pomniejsza i to pomniejsza słusznie. Przymierze austriacko-niemieckie, znegocjowane przez Bismarcka i Andrassy'ego i zawarte 7 października 1879 r., stało się czymś zupełnie innym, niż miało być w zamierzeniach kanclerza. W intencji Bismarcka był to jeden z licznych manewrów dyplomatycznych, mających na celu utwierdzenie przodującej roli dyplomacji niemieckiej, a przede wszystkim szachowanie Rosji. W rzeczywistości wszakże przymierze austriacko-niemieckie stało się trwałym związkiem łączącym oba imperia, a obowiązywało do listopada 1918 r., do upadku monarchii Habsburgów i monarchii Hohenzollernów. Niewątpliwie też istnieje związek przyczynowy pomiędzy przymierzem austriacko-niemieckim z 1879 r. a przymierzem francusko-rosyjskim z 1892/1893 r. i następnie podziałem Europy na dwa przeciwstawne sobie bloki, a więc oskrzydleniem Niemiec, przed czym wzdygał się Bismarck („koszmar koalicji”). I słusznie stwierdza autor, że trafniejszą od kanclerza ocenę traktatu austriacko-niemieckiego dał człowiek o przeciętnej inteligencji, Wilhelm I.

Niezupełnie natomiast mógłbym się zgodzić z prof. Wereszyckim, że sojusznik austriacki wciągał Niemcy w tzw. sprawę wschodnią, to znaczy, jak to było wówczas, w powikłania bałkańskie. Tak było w początkach sojuszu i przed tym Bismarck bronił się uporczywie, a nie zawsze skutecznie; ale przecież z końcem XIX wieku Niemcy podjęły szeroką ekspansję imperialistyczną poprzez Bałkany do Turcji (kolej bagdadzka). Przymierze z Austro-Węgrami mogło niekiedy działanie niemieckie na tej drodze ułatwiać, mogło czasem akcję dyplomacji berlińskiej komplikować, ale zasadniczą przyczyną niemieckiej ekspansji bliskowschodniej były dążenia monopolu niemieckich.

Krótki ten przegląd nie wyczerpuje wszystkich poruszonych przez prof. Wereszyckiego zagadnień, ale powinien dać ogólne pojęcie, jak bardzo praca poszerza, a zwłaszcza pogłębia naszą wiedzę o stosunkach międzynarodowych w Europie w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku. Jeśli nie zawsze będą to fakty nowo ustalone, dotychczas historykowi nieznanne, to zawsze nowe będzie trafne ich powiązanie, słuszna ich ocena. Książka pogłębia uznanie dla wielkiej wiedzy prof. Wereszyckiego, dla jego umiejętności analizy i syntezy.

Janusz Pajewski

Eugeniusz Dałek, *Przemysł naftowy w Polsce w okresie międzywojennym*, Zeszyty naukowe Politechniki Częstochowskiej — Prace habilitacyjne nr 14, Częstochowa 1976, s. 376.

Z dużą przykrością muszę zacząć recenzję od stwierdzenia, że książka niniejsza nie odpowiada warunkom, jakim powinna odpowiadać monografia naukowa. Złożyło się na to kilka istotnych przyczyn. Zasadniczymi są: po pierwsze — oparcie pracy na zbyt wąskiej i nie wystarczającej bazie źródłowej; po drugie — pominięcie kilku bardzo ważnych wątków tematycznych; po trzecie — ograniczenie się przez autora do dość powierzchownej analizy wielu istotnych zagadnień; po czwarte — mało pogłębione wnioski.

Postaram się obecnie nieco szerzej uzasadnić swoje zarzuty.

1. Baza źródłowa pracy jest bardzo przypadkowa i fragmentaryczna. Autor nie wykorzystał zupełnie podstawowych opracowań książkowych, publikacji statystycznych i czasopism. Również archiwalia uwzględnił tylko częściowo, chociaż we wstępie zapowiedział, że będą one stanowiły podstawę rozprawy (s. 12). W rezultacie

zasadniczym źródłem informacji stał się wydawany przez Krajowe Towarzystwo Naftowe we Lwowie w latach 1926—1939 dwutygodnik „Przemysł Naftowy”, reprezentujący interesy i poglądy określonej grupy przemysłowców naftowych.

Jest to o tyle niezrozumiałe, że autor wielokrotnie sygnalizował brak możliwości przedstawienia w pracy pewnych zagadnień — wskazując jako na zasadniczą przyczynę — na brak źródeł, a równocześnie nie wykorzystał wielu publikacji, które mogły mu być pomocne w wypełnieniu tych luk. Spis wykorzystanych przez E. Dańkę opracowań i artykułów obejmuje zaledwie 48 pozycji, które zostały przez niego ocenione „jako raczej fragmentaryczne — — przedstawiające jedynie pewne wycinki z całokształtu problemów związanych z rozwojem i działalnością polskiego przemysłu naftowego” (s. 16). Tym trudniej dociec, dlaczego autor pominął prawie 30 książek wydanych przed wojną, a traktujących w całości o problemach przemysłu naftowego. Nie będę tu wymieniał pominiętych tytułów, gdyż zainteresowani mogą je znaleźć w wydanej przez Andrzeja Grodka „Katalogu Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej”. Autor nie wykorzystał też bardzo ważnych publikacji książkowych wydanych już po wojnie przez B. Ratyńską, J. Chonię, M. Mendys itd. Nie zna też ogłoszonych w tym okresie artykułów M. Mendys i K. Zajęca.

W bibliografii i w pracy uderza nieuwzględnienie publikacji, które samym sformułowaniem tytułu nie sygnalizowały, że dotyczą spraw naftowych. Autor pominął w ten sposób wiele zupełnie podstawowych wydawnictw, często znacznie ważniejszych dla tematu niż prace, które w tytule zawierały słowo „nafta”. Jest ich tyle, że nie ma nawet sensu próbować ich wymieniać.

Na tej samej zasadzie dobierał też E. Dańkę źródła statystyczne. Dlatego chyba nie wykorzystał w książce tak zasadniczych publikacji, jak np. „Roczniki Statystyczne RP”, „Małe Roczniki Statystyczne”, „Statystyki spółek akcyjnych”, „Statystyka karteli”, „Statystyka pracy”, „Roczniki handlu zagranicznego” i szereg innych ważnych pozycji z serii „Statystyka Polska”.

Podobnie wyglądało wykorzystanie czasopism. Autor nie sięgnął np. do „Czasopisma Naftowego”, „Kroniki Naftowej Syndykatu Przemysłu Naftowego”, „Miesięcznika Statystycznego Polskiego Eksportu Naftowego”, „Nafty” (pismo wychodziło od 1922 r. do 1939 r.), „Przeglądu Naftowego” oraz publikowanych sprawozdań firm naftowych. Nie przejrzał też (poza nielicznymi wyjątkami) pism, które w tytule nie zawierały słowa nafta. Tylko kilkanaście artykułów wykorzystał np. z oficjalnego organu ministerstw gospodarczych „Przemysł i Handel” (później „Polska Gospodarcza”) — przy czym nie wiadomo dlaczego uważał pismo to „za roczniki statystyczne wydawane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu” (s. 14 i 349). Bez tego pisma, podobnie jak bez „Przeglądu Gospodarczego” — trudno wyobrazić sobie zebranie materiałów do monografii przemysłu naftowego.

Żenująco ubogo reprezentowane są źródła drukowane. Brak tu nawet „Dziennika Ustaw” i „Monitora Polskiego”. Autor mając trudności „wobec braku materiałów” z przedstawieniem polityki rządu w stosunku do przemysłu naftowego, nie sięgnął nawet do stenogramów sejmowych i senackich, do druków parlamentarnych, do sprawozdań z narad organizowanych przez rząd, do oficjalnych wydawnictw rządu. A przy tym — jak już wspomniałem — nie wykorzystał porządnie „Przemysłu i Handlu”. W sumie muszę zatem stwierdzić, że zgromadzone i wykorzystane w pracy źródła nie mogły wystarczyć i nie wystarczyły do napisania poprawnej monografii naukowej.

2. Luki w znanych autorowi źródłach spowodowały pominięcie w rozprawie kilku bardzo ważnych problemów. Zaliczyłbym do nich np. takie kwestie, jak wpływ zagranicznych przedsiębiorstw naftowych działających na ziemiach polskich na kształtowanie się granic państwa polskiego po I wojnie światowej, przebieg odbudowy po 1918 r. sprawy środków kapitałowych spółek naftowych, emisji akcji,

rozmiarów inwestycji w rafineriach i kopalniach ropy (poza opisaną kwestią wierceń), stosunków między należącym do państwa „Polminem” a przedsiębiorstwami prywatnymi, układu sił wewnątrz poszczególnych ugrupowań kartelowych, organizacji handlu produktami naftowymi itp. Brak również przedstawienia polityki naftowej rządu; to co jest w pracy na ten temat, nie wyczerpuje problemu. A wszystkie te zagadnienia winny być w sposób możliwie pogłębiony przedstawione w monografii przemysłu naftowego.

Oczywiście autor może bronić się koniecznością utrzymania objętości pracy w rozsądnych rozmiarach. Ale przecież monografia miała dotyczyć okresu 1918—1939, należało więc ograniczyć wykład poświęcony wcześniejszym latom. Autor zajmował się nimi nie tylko w rozdziale pierwszym (62 strony), ale i w wielu innych miejscach. Nie wydaje się na przykład potrzebne zamieszczanie w rozprawie habilitacyjnej dotyczącej okresu Drugiej Rzeczypospolitej — życiorysu Łukasiewicza, czy opisów techniki wydobywania ropy przed 1918 r. Takich zbędnych wątków jest w pracy więcej. Znalazło się też w niej wiele zupełnie niepotrzebnych powtórzeń. Zamiast nich należało skoncentrować się na problemach zasadniczych dla tematu pracy.

3. Luki w zebranych materiale odbiły się na formie wykładu. Autor bardzo szczegółowo przedstawił np. kwestie wydobywania ropy i jej przeróbki, wierceń poszukiwawczych — gdyż miał do tego źródła. Już jednak rentowność przemysłu, kapitały zagraniczne, koncentracja i centralizacja analizowane są bardzo ogólnikowo i często tylko werbalnie, w oparciu o fragmentaryczne informacje. W paragrafie o kapitałach zagranicznych brak nawet tak elementarnych informacji, jak dane o wielkości udziału zagranicy w kapitałach zakładowych spółek akcyjnych w kolejnych latach. Brak też ścisłych danych o zmianach w narodowości tych kapitałów. Są to informacje zbyt generalizujące, a to nie wystarcza. Podobnie jest w paragrafie o koncentracji i centralizacji. Wymieniono tam niektóre zmiany dokonujące się w organizacjach przemysłu naftowego, ale bez ścisłych informacji chociażby o przyczynach łączenia się poszczególnych firm, o wielkości kapitałów, którymi dysponowały itd. Autor zresztą niesłusznie postawił tu znak równości między kartelizacją a centralizacją kapitału. Analiza rentowności jest szalenie powierzchowna, bo „zachowane materiały źródłowe nie pozwalają na otrzymanie pełniejszej odpowiedzi na to pytanie” (s. 249 i 10). Ale te materiały przecież są — i do rentowności, i do kapitałów obcych, i do koncentracji produkcji. Oczywiście nie dotyczy całego okresu 1918—1939, ale są znacznie bogatsze od zaprezentowanych w pracy.

4. Wnioski autora są mało pogłębione. Znalazł się on pod wyraźnym wpływem literatury „nafiarskiej” i swe oceny formułował z punktu widzenia interesów przemysłowców naftowych. Cała polityka rządu oceniona została li tylko z punktu widzenia, czy wpływała na wzrost, czy na spadek zysków nafiarczy. A przecież polityka przemysłu naftowego i wobec przemysłu naftowego nie może być analizowana w oderwaniu od ogólnej sytuacji i polityki gospodarczej państwa. Kryterium mógł tu być ogólnie traktowany interes państwa czy społeczeństwa. Tego autor jakby nie dostrzegł. Stąd trudno przyjąć za słuszne jego rozważania np. o rządowej akcji obniżania cen, która m.in. objęła produkty naftowe, o polityce podatkowej czy eksportowej. Trudno też czynić zarzuty rządowi, że dbał o interesy konsumentów (np. s. 257).

Razi w rozprawie dość częsty brak precyzji i konsekwencji w formułowaniu sądów. Na s. 118 autor stwierdził np., że w latach kryzysu eksport polskich produktów naftowych był prawie nieopłacalny; na s. 126 — że był deficytowy; na tej samej stronie — że był wybitnie deficytowy; na s. 137 — że był niemal deficytowy; a na s. 218 — że był „mało opłacalny, a nawet prawie deficytowy”. A przecież chodzi o kwestię zupełnie zasadniczą i w rozprawie — mimo wracania do niej wielokrotnie — nigdzie porządnie nie zanalizowaną.

W innym miejscu czytamy na przykład, że w sprawie roli jaką odegrał kapitał obcy w rozwoju polskiego przemysłu naftowego, „trudno będzie zająć jednoznaczne stanowisko” (s. 196). Można się z tym oczywiście zgodzić, ale po kilku stronach autor stwierdził, że „krytyczne zarzuty licznych artykułów prasowych i wypowiedzi pewnych działaczy naftowych, oceniających negatywnie rolę obcego kapitału dla rozwoju przemysłu naftowego w Polsce były na ogół słuszne” (s. 203). A więc jednak stanowisko autor zajął, nawet chyba nie zdając sobie z tego sprawy.

Niektóre sformułowania są zbyt naiwne, jak na rozprawę o ambicjach naukowych. Np. konstatacja, że kryzys nadszedł do Polski z zachodu; czy to ma znaczyć, że w kraju nie było wewnętrznych przesłanek załamania? Że ograniczenie produkcji rafinerii w latach kryzysu wynikało z dostosowywania się do ilości wydobywanej ropy; czy to ma znaczyć, że nie spadający efektywny popyt, ale produkcja ropy decydowała o wytwórczości rafinerii? Że małe rafinerie były w korzystniejszej sytuacji pod względem rentowności niż duże, przy czym autor abstrahuje od różnic w kosztach produkcji. Naiwne i ahistoryczne są poglądy o stosunku rządu do karteii (s. 220), czy o rezultatach wycofania się Niemców z przemysłu naftowego w Polsce (s. 256). Można też w pracy przeczytać, że przyczyną niskiego spożycia nafty w latach kryzysu był m.in. „stosunkowo niski poziom życia kulturalnego ludności wiejskiej, nieumiejętność wykorzystania długich wieczorów zimowych” (s. 124). Czyżby autor nie czytał nic o kryzysie rolnym i jego skutkach dla wsi?

Sumując uwagi dotyczące wniosków autora muszę stwierdzić, że czytając pracę miałem czasami wrażenie, że nie w pełni orientował się on w ogólnych problemach gospodarki Drugiej Rzeczypospolitej, jak też nazbyt ogólnie zapoznał się z mechanizmami gospodarki kapitalistycznych przedsiębiorstw naftowych.

5. Oczywiście w pracy są również partie wartościowe, zawierające nowe materiały i formułujące nowe wnioski, ale nie one decydują o ogólnym obrazie rozprawy. W sumie książka jest przykładem pracy pisanej pośpiesznie, „na stopień”, a przecież chyba nie o to powinno chodzić w prawdziwym badaniu naukowym.

Zbigniew Landau

Harry Kenneth Rosenthal, *German and Pole. National Conflict and Modern Myth*, University Presses of Florida, Gainesville 1976, s. 175.

Zbiegiem okoliczności pierwsze egzemplarze omawianej książki nadeszły do Polski mniej więcej w tym samym czasie, kiedy jesienią 1976 r. odbywała się w Trzebiezowicach interdyscyplinarna konferencja naukowa poświęcona wzajemnym stereotypom polsko-niemieckim¹. W tej sytuacji praca H. K. Rosenthala, stanowiąca jak gdyby głos w toczącej się właśnie dyskusji, spotkała się od razu z żywym zainteresowaniem polskiego środowiska historycznego.

Tytuł jej zapowiada ambitne przedsięwzięcie naukowe — próbę ukazania procesu kształtowania się wyobrażeń Niemców o Polsce i Polakach, wyobrażeń zmieniających się w zależności od potrzeb politycznych. Autor stwierdza we wstępie, że celem jego pracy jest analiza związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy negatywnym wizerunkiem Polaka powielanym przez niemiecką literaturę i publicystykę a sposobem traktowania Polaków i przestępczą działalnością Niemców w Polsce w latach II wojny światowej. Idzie więc o przyczynek do zagadnienia odpowiedzialności za zbrodnie niemieckie w Polsce, przy czym autor kategorycznie przeciwsta-

¹ Por. moje sprawozdanie z tej konferencji, „Dzieje Najnowsze” 1977, nr 1.